

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicą — zł. 7.20.
Telefony „Głosu Polskiego” — sekretariat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 40 i strona i w teńście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po teńście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Polska na przełomie

Dzień wczorajszymi w stolicy i w Kraju

(Telefonem od specjalnego korespondenta „Głosu Polskiego”)

WYMIANA STRZAŁÓW.

Od samego świtu rozpoczęła się wymiana strzałów między wojskami rządowymi a wojskami Marszałka Piłsudskiego.

Strzały stawały się coraz gęstsze i przeszły w regularną kanonadę.

STANOWISKA WOJSK.

Pozycje walczących wojsk ustosunkowały się w sposób następujący: wojska rządowe trzymają się na linii Plac Zbawiciela — Nowowiejska — Aleje Ujazdowskie.

Wojska Marszałka Piłsudskiego zajmują pozycje na placu Trzech Krzyży — Hoża — Marszałkowska (na wysokości ulicy Heżej).

Wojska rządowe przypuściły szereg ataków na pozycje wojsk Marszałka Piłsudskiego. Wszystkie te ataki zostały odparte, po krótkich walkach. W kilku punktach doszło do walki na bagnety.

BOMBY Z AEROPLANÓW.

W godzinach południowych wzniósł się nad miasto eskadra lotnicza osławionego z niedawnego procesu gen. Zagórskiego. Aeroplany obrzuciły miasto bombami. Są ofiary wśród ludności cywilnej. Ilości ofiar nie zdołano ustalić.

Kanonada nie ustaje.

Słychać dość gęste strzały armatnie. Pracują również karabiny maszynowe. Gmach ministerstwa wojny ZOSTAŁ ZDEMOLOWANY.

BARYKADY.

W Alejach Jerozolimskich zostały wzniesione barykady.

NA STRONĘ MARSZAŁKA.

55 pułk piechoty poznańskiej odmówił wzięcia udziału w akcji przeciwko wojskom Marszałka Piłsudskiego i przeszedł na jego stronę. Również na stronę Marszałka Piłsudskiego przeszły 30 pułk piechoty, 71 pułk piechoty i dywizja artylerii konnej.

Nad wieczorem liczba poległych w walkach wynosiła w przybliżeniu 50-ciu. Ranych jest około 240-tu.

SYTUACJA WIECZOREM.

Całe miasto, poza dzielnicą broniąną przez wojska rządowe, znajduje się w rękach Marszałka Piłsudskiego.

Cytadela została obsadzona przez wojska podległe Marszałkowi.

AKCJA FASZYSTÓW.

Uzbrojone oddziały faszystów napadły w ciągu dnia kilkakrotnie na wojska Marszałka Piłsudskiego. Ataki te zostały szybko zlikwidowane.

Rząd Witosa znajduje się dotychczas (godz. 1-sza w nocy) w Belwederze. Infor-

macje o opuszczeniu przez ministrów stolicy są mylne.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GODZINA 3 W NOCY.

Sytuacja nie zmieniła się. Na liniach strzały trwają. Wojska zajmują poprzednie pozycje.

GEN. ŻELIGOWSKI ŻYJE.

W dniu wczorajszym uporozywie krążyły po mieście naszym plotki o tem, jakoby generał Żeligowski został zabity. Z Warszawy zaprzeczają tej plotce z całą stanowczością.

SYTUACJA W KRAJU.

We Lwowie odbyły się olbrzymie manifestacje na cześć Marszałka Piłsudskiego. Garnizon wojskowy jest w ostrem przygotowaniu.

Również olbrzymie entuzjastyczne manifestacje miały miejsce w Wilnie i w Lublinie, gdzie oddziały wojskowe jednomyślnie oddały się do dyspozycji Marszałka.

W Krakowie ludność z członkami P. O. W., Strzelca i P. P. S. na czele żywiło manifestowała na cześć Marszałka. Gen. Kuliński zarządził przygotowanie wojsk garnizonowych.

KOMUNIKAT INFORMACYJNY.

Oddziały Marszałka Piłsudskiego, po opanowaniu stolicy — ułne w czystość swej sprawy — trwają na swych stanowiskach.

skach.

Do stolicy marzeruje szereg nowych oddziałów, deklarujących swoją gotowość oddania się pod rozkazy Pierwszego Marszałka.

Marszałek sejmu, Rataj, był w czasie ubiegłej nocy u Marszałka Piłsudskiego i za Jego zgodą rozpoczął pertraktacje, zmierzające do zaprzestania walki.

Propozycje Marszałka sejmu zostały jednak odrzucone przez dawny rząd Witosa, kierowany przez p. Smólskiego i generała Rozwadowskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej jest zwolennikiem pertraktacji, pozostaje bez wpływu na przebieg wypadków.

Z tego powodu niektóre oddziały stojące dotychczas w Belwederze, jak 30 p. s. k., 71 p. p., oraz dyon artylerii konnej, (która dotychczas nie oddała ani jednego strzału) z okrzykiem: „Niech żyje Marszałek Piłsudski!” — przeszły na naszą stronę.

Został stworzony komitet rządzący w składzie:

Jaroszewicz, komisarz rządu.

Bartel, minister kolei.

Knoll, minister spraw zagranicznych.

Ludność stolicy owacyjnie przyjmuje Marszałka Piłsudskiego i stojące przy nim oddziały.

(—) BURGHARDT, gen. bryg. i zast. szefa sztabu.

Garnizon łódzki za Marsz. Piłsudskim

W dniu wczorajszym przedpołudniem w D. O. K. Łódź odbyła się w obecności dowódcy korpusu gen. Junga odprawa dowódców pułków miejscowego garnizonu.

Wobec tego, że wypadki w stolicy dotyczyły głównie wojska i że z warszawskiego głównego sztabu generalnego, znajdującego się we władzy Marszałka Piłsudskiego, mogły jedynie nadchodzić jakieś rozkazy i polecenia, garnizon łódzki musiał jako ustosunkować się do tego, co dzieje się w kraju i opowiedzieć się wyraźnie pod czyimiś na stanąć rozkazami — byłego premiera Witosa, wójta z Wierchosławic, czy też Marszałka Piłsudskiego, Twórcy wojska polskiego, byłego Naczelnego Wodza i Zwycięzcy w wielkiej wojnie z bolszewikami.

Odprawa trwała krótko. Do żadnych konkretnych decyzji nie doszło. Pułki same miały zdecydować, czy pragną, by rząd nad skołataną Polską pozostał nadal w rękach gabinetu, tak ostro osądzonego przez Marszałka Piłsudskiego, czy też mają objąć rząd inny, powołany przez Marszałka, oparty na sile zbrojnej i moralnej, a odpowiadający temu krótkiemu programowi, jaki w słowach swych zawarł Wódz Piłsudski, gdy mówił onegdaj wieczorem, po wkroczeniu do Warszawy:

— Całe życie walczyłem o szacunek dla tego, co jest właściwą wartością ludzi i narodu. O takie pojęcia jak honor, jak cnota, jak męstwo i w ogóle siły wewnętrzne człowieka, a nie dla korzyści własnych, czy swego najbliższego otoczenia. Nie może być w państwie zawile niespra-

wiedliwości wobec tych, co dużo pracy swej dla innych dają, nie może być w państwie, — gdy nie chce ono iść ku zgubie, — żadnej niesprawiedliwości!

Garnizon łódzki opowiedział się za Marszałkiem Piłsudskim, widząc w Nim nie tylko swego Wodza, ale i Wodza narodu całego, któryby naród ten pragnął poprowadzić ku potędze, chwale i spokojnemu rozwojowi i szczęśliwości.

W południe generał Małachowski w towarzystwie kilku wyższych oficerów udał się do koszar 31 pułku piechoty, który został przedtem zaalarmowany przez generała. Na dziedzińcu czekał już cały pułk ze sztandarem i orkiestrą z dowódcą pułkownikiem Gotkiewiczem

Na przywitaniu generała orkiestra odegrała hymn „I-sza Brygada”.

Generał Małachowski zebrał wszystkich oficerów i objaśnił im sytuację i o podjęciu przez Marszałka Piłsudskiego walki o Polskę czystą i praworządną.

Oficerowie przyjęli słowa generała entuzjastycznie i postanowili jednomyślnie oddać się do dyspozycji Marszałka Piłsudskiego.

Następnie generał Małachowski przemówił do żołnierzy, którzy również przyjęli jego słowa z niesłychanym entuzjazmem. Okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego nie było końca.

Z koszar 31 pułku gen. Małachowski udał się na czele kompanii honorowej z rozwiniętym sztandarem do koszar 28 pułku, gdzie powtórzyli się entuzjastyczne

owacje na cześć Marsz. Piłsudskiego.

Generał Małachowski wydał rozkaz do innych oddziałów wojsk, stacjonowanych w Łodzi, z których wszystkie stanęły do dyspozycji Marszałka Piłsudskiego.

Dowództwo nad garnizonem spoczywa w rękach doświadczonego i energicznego generała, dowódcy dywizji Małachowskiego (dawna dywizja generała Żeligowskiego). Służbę bezpieczeństwa w mieście, obok policji, pełni 31-szy pułk, którego żołnierze zaciągnęli warty na dworcach kolejowych, w województwie, komisariacie rządu, w gmachu poczty, oraz w gmachach i obiektach państwowych i wojskowych.

Wszystkie urzędy cywilne pozostają czynne i poświęcają się normalnej pracy.

Pan wojewoda Darowski, w celu utrzymania ładu i porządku w mieście, wydał odezwę do ludności, którą zamieszczamy na innej stronie.

Od siebie wzywamy wszystkich mieszkańców Łodzi, bez względu na ich przekonania i zapatrywania, do spokoju, normalnej pracy i do nie poddawania się zdenerwowaniu i alarmom. W chwilach takich, jak obecna, państwo, okupione nie wolą, wystłkami i walką krwawą paru pokoleń, utrwalone w swych granicach związkami bohaterskiej armji, pod przewodem Piłsudskiego, ma prawo wymagać od swych obywateli bezwzględnej spokoju i karności. Tę żąda od nas wszystkich nasz wspólny interes państwowy.

W INNYCH GARNIZONACH D. O. K. IV
Z innych garnizonów D. O. K. IV poddały się pod komendę Marszałka, Piłsud-

skiego Piotrkowa, Częstochowy z generałem Wróblewskim na czele, Lubliniec (Górny Śląsk), Kutno, Łęczycza.

ODEZWA P. WOJEWODY.

DO LUDNOŚCI MIASTA ŁODZI I WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO!

Cieńkie chwile, jakie przeżywa Ojczyzna, zniewalają mnie do zwrócenia się z apelem do ogółu obywateli o zachowanie zupełnego spokoju i powagi.

Wypadki, jakie mają miejsce w Warszawie, będą miały tym pomyslniejszy przebieg, im

SPOKOJNIEJ ZACHOWAJĄ SIĘ
INNE WIEKSZE OPODYI MIEJSKIE.

a każdemu polakowi, bez różnicy, w która stronę kieruje on swe sympatje, zależeć musi na tem, aby chwile obecne minęły z jałwamijszą szkoda dla państwa, gdyż cieszę się z niej jedy-je wrogowie zewnątrz i wewnątrz narodu.

Zdecydowany jestem za wszelką cenę utrzymać spokój i porządek na terenie Łodzi i całego województwa

I WZYWAM WSZYSTKICH MIEJĄCYCH OJCZYZNĘ RODAKÓW DO WSPÓŁZIAŁANIA ZE MNĄ PRZYZACHOWANIE DLA DOBRA POLSKI SPOKOJU I POWAGI

tem więcej, że w związku z ostatnimi wydarzeniami podejrzanymi i szumowinny społeczne mogą czynić próby wywołania ekscesów i zaburzeń.

Wojewoda łódzki

(—) Ludwik Darowski

Dzieje jednej nocy i jednego dnia

Stolica pod władzą Marszałka Piłsudskiego

Szczegóły walk i marszu na Warszawę i Belweder

Do czytelników

NIEDOSZŁY DODATEK NADZWY-
CZAJNY „GŁOSU POLSKIEGO”.
ZAPOWIEDZ REPRESJI ZAKNEBLO-
WAŁA NAM USTA!

W środę po południu, gdy nadszedł pierwszy komunikat urzędowy o odmówieniu przez niektóre oddziały wojskowe posłuszeństwa rządowi i marszu oddziałów z pod Rembertowa na Warszawę, redakcja „Głosu Polskiego” była już w posiadaniu szeregu wiadomości, oświetlających istotny stan rzeczy.

Gdy wydział prasowy przy komisariacie rządu na m. Łódź dowiedział się o zamiarze wydania przez „Głosu Polskiego” dodatku nadzwyczajnego, przysłał do drukarni wydawnictwa naszego szefa bezpieczeństwa publicznego, p. Lewandowskiego, wraz z kilku policjantami i konfidentami policji. Pan Lewandowski, w imieniu komisariatu rządu, zakazał nam wydania dodatku tego, uprzedzając, że skoro tylko ukáže się na mieście ulegnie niezwłocznej konfiskacie.

Jednocześnie pan Lewandowski ostrzegł nas, że wszystko, co nie będzie posiadało charakteru urzędowego, t. j. nie będzie pochodzić z Polskiej Agencji Telegraficznej, a zamieszczone zostanie w „Głosie Polskim”, stanowiąc będzie powód do konfiskaty pisma. W ten sposób, pomimo to, iż mieliśmy szczegółowe informacje o przebiegu zajść w Warszawie, nie mogliśmy ich opisać, wobec zapowiedzi bezwzględnej cenzury.

Tak się następnie okazało, ten kaganiec został nałożony tylko na nasze pismo, które w momencie tak ważnym i decydującym, wobec groźby represji i teroru, wyszło bez informacji, które stanowić miały zapowiedź tak doniosłych zmian w Rzeczypospolitej.

To oświadczenie nasze wyjaśni Czytelnikom naszym i szerokiemu ogółowi ów pierwszy w dziejach istnienia „Głosu Polskiego” wypadek, byśmy nie spełnili swego obowiązku dziennikarskiego i społecznego, i byśmy dali ubiec się jakiemukolwiek inonemu piśmiu w podawaniu informacji i w szybkości informowania ogółu o wypadkach o tak kolosalnym znaczeniu.

Jednocześnie mamy nadzieję, że wraz z systemem, panującym do nocy dzisiejszej, padnie i ten sposób traktowania prasy, w całości, bądź też, jeśli idzie o rzecz obecną, w szczególności „Głosu Polskiego”, sposób, który groźbami i zapowiedziami represji, wobec których jesteśmy bezsilni, zadać może tak dotkliwy cios powadze i znaczeniu pisma.

PRZEBIEG WYPADKÓW.

Wobec tego, że dotychczas podawane informacje posiadają charakter dość chaotyczny i nie oddają w porządku przebiegu zajść, jakich widownią była Warszawa, ani też nie odzwierciedlają obecnego stanu rzeczy, uważamy za wskazane, posilując się naszym materiałem informacyjnym, podać w porządku chronologicznym dzieje wczorajszego dnia i ubiegłej nocy najmówliwiej ściśle. W ten sposób przed oczyma Czytelnika rozwinię się dokładny obraz wypadków od chwili, gdy pod Sulejówką ukazały się nieznane bandy, mające na celu odcięcie siedziby pierwszego Marszałka Polski. Józefa Piłsudskiego, od świata, uniemożliwienie Mu akcji, może z góry już zamierzonej i uplanowanej.

ATAK NA WILLE W SULEJÓWKU.

We wtorek po południu pojawiły się w Sulejówku jakieś grupy nieznanych osobników.

W miarę zbliżania się wieczora, zaniepokojenie rosło, wskutek czego stojący w pobliżu 7 pułk ułanów przysłał jeden od-

dział dla osłony wille Marszałka Piłsudskiego.

W całej miejscowości zapanowała panika. Zaalarmowany został również strażami pobliski garnizon w Rembertowie, będący centralą wyszkolenia wojskowego.

Marszałek Piłsudski wczesnym rankiem wyjechał autem do Warszawy, ażeby władzom państwowym przedstawić niesłychany napad na swój dom. W drodze jednak oddział wojskowy z Rembertowa zatrzymał wśród siebie Marszałka obawiając się o całość jego osoby i zwrócił się przez swych dowódców do dowódcy centralnego wyszkolenia wojskowego gen. Prycha o wydanie zarządzeń dla ochrony bezpieczeństwa osoby Marszałka, jego rodziny, oraz domu Gen. Prycha. Odpowiedział, że znajduje się w bardzo trudnym położeniu, gdyż rozkaz jaki otrzymał, polecił mu skierować pogotowie właśnie przeciw Sulejówkowi i w tym kierunku są nastawione działa, nabite ostrymi nabojami.

Stan ten spowodował samorzutne pogotowie w całym garnizonie warszawskim i garnizonach okolicznych.

KOMUNIKAT RZĄDU P. WITOSA.

Na wieść o powyższych zajściach zebrała się rada ministrów w komplecie. Po krótkich naradach został też wydany przez rząd p. Witosy komunikat urzędowy, następującej treści:

„Szerzona od dłuższego czasu przez spiskowców i burzycieli ładu i porządku zbrodnicza agitacja wśród wojska, spowodowała smutne następstwa. Kilka oddziałów wojskowych z niektórych pułków, zebranych w okolicy Rembertowa, obafamuconych fałszywymi pogłoskami i uwiedzionych mylnymi rozkazami, dało się pociągnąć do złamania dyscypliny i wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi Rzeczypospolitej.

Rząd, stojący na straży konstytucji i utrzymania ładu i porządku, zabezpieczył stolicę przed wtargnięciem zbuntowanych i obalamuconych przez dowódców oddziałów. Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych państwa, wezwał rozkazem zbuntowanych do opamiętania się i poddania się prawowitej władzy. Rząd wzywa wszystkich obywateli do bezwzględnego spokoju i posłuchu legalnym władzom Rzeczypospolitej”.

ODEZWA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Jednocześnie pan Prezydent Wojciechowski, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych podczas pokoju, wydał następujące orędzie do wojsk:

Żołnierze Rzeczypospolitej!
Honor i Ojczyzna — to hasła, pod którymi pełnicie szczytną służbę pod sztandarami Białego Orła.

Dyscyplina i bezwzględne posłuszeństwo prawowitym władzom i dowódcom, — to najważniejszy obowiązek żołnierski, na który składaliście przysięgę.

Wierność ojczyźnie, wierność konstytucji, wierność legalnemu rządowi, — jest warunkiem dotrzymania tej przysięgi.

Obowiązek ten przypominam wam, żołnierze, jako wasz najwyższy zwierzchnik i żądam bezwzględnego wytrwania w wierności żołnierskiej.

Tych, którzyby o obowiązku tym zapomnieli, wzywam i rozkazuję im natychmiast powrócić na drogę prawa i posłuszeństwa mianowanemu przezemnie ministrowi spraw wojskowych.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) S. Wojciechowski.
Prezes rady ministrów
(—) Wincenty Witos
Minister spraw wojskowych
(—) J. T. Malczewski, gen. dywizji.
Warszawa, dn. 12 maja 1926 roku.

AKCJA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. DALSZY ROZWÓJ WYPADKÓW.

Akcją kieruje Marszałek Piłsudski. Tymczasem wypadki rozwijały się swoją koleją.

Wczoraj przed południem o godzinie 11 przybył z Sulejówki do Rembertowa Marszałek Piłsudski i objął dowództwo nad całą akcją.

Marszałkowi Piłsudskiemu zameldował się i oddał pod rozkazy zastępcy dowódcy bataljonu ćwiczebnego, major Rutkowski. Marszałek Piłsudski wydał rozkaz odmaszerowania do rogatki Warszawskiej.

Tymczasem nadeszła wiadomość, że dwa bataljony 22 p. p., stojące załogą w Siedlcach postanowiły w godzinach rannych udać się do Sulejówki. Bataljony załadowały się na pociąg i wyjechały w kierunku Warszawy.

O godzinie 1 m. 15 zawiadowca stacji Rembertów Jankowski otrzymał telefoniczny rozkaz od prezesa dyrekcji warszawskiej, aby wszelkimi środkami, choćby przez zniszczenie toru nie dopuścić do wjazdu. Jankowski odpowiedział, że polecenia tego wykonać nie może i podlega obecnie rozkazom Marszałka Piłsudskiego.

O godzinie 1 m. 20 Marszałek Piłsudski odjechał autem do rogatki warszawskiej. O godzinie 1 m. 30 na stacji Rembertów zjechał pociąg z dwoma bataljonami piechoty z Siedlec, które pospiesznym marszem odeszły w kierunku Warszawy, a za nimi 7 p. ułanów.

Równocześnie rozpoczęły marsz na stolicę 11 p. ułanów z Ciechanowa i pułk strzelców z Garwolina.

OBSDADZENIE MOSTÓW.

Koło godz. 2 m. 15 pop. most Ponia-towskiego od strony Pragi został obsadzony przez pluton 21 p. p. O godz. 3 m. 10 pierwsze oddziały 7 p. ułanów minęły XVII komisariat policji państwowej na Pradze. Komisariat został zajęty przez kilkunastu ułanów. Reszta oddziału pomaszzerowała w kierunku śródmieścia. Wśląd za nimi nadciągnął Marszałek Piłsudski w samochodzie, który zatrzymał się przed 17-tym komisariatem. Samochód miał zapuszczone firanki.

Meldunki z całego kraju świadczą, że akcja rozwija się pomyślnie dla Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 3.30 u wylotu Alei Jerozolimskiej szwadron 7-go pułku ułanów obsadził most Ponia-towskiego i wysłał patrole pod dowództwem oficerów. Wzdłuż Alei Jerozolimskiej ustawiane są posterunki piechoty w pełnym rynsztunku bojowym. Następnie 1 szwadron 7-go pułku ułanów wkroczył na wiadukt mostu Ponia-towskiego. Ruch tramwajowy na moście wstrzymany. Marszałek Piłsudski znajduje się w pośrodku mostu Ponia-towskiego.

Dwie kompanie 36 pułku piechoty stacjonowane na Pradze ustawiły się w szyku bojowym wzdłuż mostu Ponia-towskiego od strony Warszawy, mając w pierwszych szeregach karabiny maszynowe.

Koło godziny 4-ej po południu od strony Pragi ukazała się kompania bataljonu ćwiczebnego w pełnym rynsztunku. Natychmiast po przejęciu mostu przez bataljon ćwiczebną kompania policyjna odmaszerowała. Przyczółek mostu od strony Warszawy został obsadzony przez bataljon z Rembertowa. Wiadukty zostały zabezpieczone karabinami maszynowymi.

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI DO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Pomiędzy Marszałkiem Piłsudskim, a rządem p. Witosy i p. Prezydentem Rzeczypospolitej w międzyczasie nie były prowadzone żadne pertraktacje. Dopiero gdy o godz. 3-ej popołudniu przybył do rady

ministrów p. Prezydent Wojciechowski, a nieco wcześniej marszałek sejmu, poseł Rataj, rozpoczęła się wspólna lebata nad stanem rzeczy.

Pan Witos przedstawił p. Prezydentowi Wojciechowskiemu sytuację. Po wysłuchaniu krótkiego referatu p. Prezydent Rzeczypospolitej siadł do oczekującego nań auta i ulicami Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem skierowuje się ku mostowi Ponia-towskiego. O godz. 4.30 po południu Prezydent Rzeczypospolitej przybył przed placówkę, stojącą na moście Ponia-towskiego.

Prezydent wysiadł z auta i podszedłszy do oficera, który oddał mu honory wojskowe, patrzył mu długo w oczy, zaś oficer patrzył również przez cały czas w oczy Prezydentowi.

Po chwili prezydent Rzeczypospolitej zwraca się ze słowami:

— Czy Prezydenta słuchacie?

Oficer odpowiada na to milczeniem.

Wówczas Prezydent zapytał:

— Czy jest dowódca pułku?

Wówczas porucznik oświadcza, że dowódca jest w dalszej części mostu.

Prezydent Rzeczypospolitej żądał zawezwania do siebie dowódcy pułku.

Oficer wysłał placówkę z kilku żołnierzami. Placówka wróciła wkrótce z dowódcą pułku, który stanawszy na „baczność”, przed panem Prezydentem, otrzymał od niego jakieś pismo.

Z pismem tem udał się dowódca pułku z powrotem w głąb mostu Ponia-towskiego, gdzie mniej więcej w połowie mostu stał Marszałek Piłsudski. Dowódca pułku wręczył pismo Marszałkowi. Marszałek Piłsudski otrzymał pismo przeczytał kilkakrotnie, przez kwadrans przechadzał się w skupieniu, a potem wydał dalsze rozkazy.

Pan Prezydent Wojciechowski, czekając parę chwil po wręczeniu listu dowódcy pułku, siadł z powrotem do auta i odjechał.

ODPOWIEDZ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO I DALSZE JEGO ROZKAZY.

Odpowiedz, jaką Marsz. Piłsudski, wedle relacji, pochodzącej z kół rządowych, miał udzielić czekającemu na dalsze rozkazy oficerowi, miała opiewać:

— Na drodze legalnej władzy nie złoże.

O godzinie 5-ej popoł. po naradzie marszałka Rataja ze stronnictwami lewicowymi, przywódcy lewicy zgłosili się do adjutantury prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o udzielenie niezwłocznej audjencji, aby oświadczyć Prezydentowi, że ich zdaniem zachodzi konieczność takiego wyjścia z położenia, któreby umożliwiło uniknięcie rozlewu krwi.

Adjutantura z polecenia p. Prezydenta oświadczyła, że p. Prezydent jest zajęty i przyjąć delegacji nie może.

Wobec powyższego stronnictwa lewicowe oświadczyły, że p. Prezydent ponosi całą odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków i oświadczenie to zostało Prezydentowi zakomunikowane.

O godzinie 7-ej wieczorem od mostu Ponia-towskiego zaczęły dolatywać odgłosy ożywionej wymiany strzałów. Powietrze przeszywa świst kul. Walka wre u mostu Ponia-towskiego.

OGŁOSZENIE STANU WYJĄTKOWEGO.

Na posiedzeniu swem, poza innymi decyzjami, rada ministrów, objadująca bez przerwy, postanowiła ogłosić stan wyjątkowy.

ROZPOCZĘCIE WALK.

Oddziały, pozostające pod władzą Marsz. Piłsudskiego około godz. 7-ej wieczorem rozpoczęły koncentryczny ruch w kierunku Warszawy. Ruch ten rozpoczął się przedewszystkiem z obu mostów — Poniatowskiego — w stronę Alei Jerozolimskich i Kierbedzia — w stronę Placu Zamkowego. Zarówno na jednym, jak i drugim szlaku, wojska Piłsudskiego napotykały na pewien opór, który pozwalał im tylko posuwać się krok za krokiem.

„Placem boju” stały się ulice Warszawy. Głównie te, które wiodły w kierunku gmachu rady ministrów, gmachów i obiektów wojskowych, oraz Belwederu. Chronologicznie, według godzin, sytuacja przedstawiała się, jak następuje:

O godzinie 6.40 padły pierwsze strzały ze strony żołnierzy, strzegących mostu od strony warszawskiej (rządowych).

Strzały były początkowo dawane na alarm. Ulice miasta są obstawione gęstymi oddziałami wojska i policji, nie przepuszczających nikogo.

Komunikacja między miastem a Pragą przerwana.

Od strony Pelcowizny słychać gęste strzały.

Godz. 7 pp. Na placu Zamkowym gromadzą się tysiączne tłumy publiczności przyglądając się żołnierzom idącym w tyralerze.

Słychać głosy uznania dla Marszałka Piłsudskiego.

Od strony trzeciego mostu słychać strzały karabinowe. Ulice miasta zupełnie opustoszałe.

Godz. 7.10. Rozlegają się pojedyncze strzały armatnie, które jednak wkrótce milkną.

Wojskiem osobiście dowodzi marszałek Piłsudski, mając przy boku gen. Żeligowskiego. Dowództwo wojsk rządowych spoczywa w rękach gen. J. Hallera.

ZAJMOWANIE GMACHÓW.

Godz. 7.20. do 8-ej wiecz. Pałac Namiestnikowski, t. j. gmach D. O. K. I. jest opanowany przez wojsko Piłsudskiego.

Wojska Marszałka Piłsudskiego posuwały się na Krakowskie Przedmieście. — Marszałek Piłsudski zajął komendę miasta i przybył do sztabu generalnego o godzinie 9-tej.

Pałac rady ministrów otoczony zostaje przez wojska Marszałka Piłsudskiego.

Wreszcie i Zamek Królewski zostaje opanowany.

Również szereg instytucji zostaje obsadzonych bądź przez wojska Marsz. Piłsudskiego, bądź też przez strzelców (Polska Agencja Telegraficzna).

KOMENDANTURA MIASTA.

Po zajęciu obiektów wojskowych i więzienia wojskowego, w komendzie miasta rozpoczął urzędowanie pułk. Wieniawa-Długoszowski. Mianowany on został na stanowisko to przez Marszałka Piłsudskiego. Pułkownik Długoszowski, uwięziony uprzednio, z polecenia ministra wojny, gen. Malczewskiego, przesiadzał kilka godzin w więzieniu wojskowym, z którego został zwolniony po zdobyciu więzienia przez wojska Marszałka.

Telefony i telegraf zostały oddane pod władzę komendanta miasta, pułk. Długoszowskiego, i obsadzone wojskiem.

Zostały zakazane przedstawienia w teatrach i kinach. Chodzenie po ulicach w nocy — wzbronione.

KTO ZA I PRZECIW?
NARADY RZĄDU P. WITOSA.

Gdy wojska, oddane Piłsudskiemu, zaczęły się zbliżać do Krakowskiego Przedmieścia, członkowie rządu, obradujący w gmachu rady ministrów, przenieśli się do Belwederu, gdzie w dalszym ciągu ze współudziałem pana Prezydenta Rzeczypospolitej, toczyły się narady. Rząd p. Witosa, przed opanowaniem gmachów państwowych przez wojska marszałkowskie, wezwał na pomoc do stolicy kilka pułków, stacjonujących poza Warszawą. Liczył również na oddziały wojsk, znajdujące się w Cytadeli.

Pierwszy pułk szwoleżerów przeszedł na stronę Marszałka Piłsudskiego.

Również 21 pułk piechoty pomaszerował wprost z Cytadeli pod rozkazem Marszałka, 36 pułk piechoty przeszedł również na jego stronę.

Do stolicy na wezwanie rządu przyścisły dwa pułki z Łowicza. Rząd miał nadzieję przy ich pomocy odeprzeć wojska Marszałka Piłsudskiego. Jednakże zdaje się, że nadzieje te nie są usprawiedliwione. Również zostały wezwane pułki z Poznania i Lwowa.

Pułki poznańskie zostały w Kaliszu wstrzymane i odesłane do Poznania.

W kołach rządowych panowała jednak opinia, iż o ile pułki łowickie zawiodą, pułki poznańskie i lwowskie, które przybyć mają do Warszawy, nie będą próbowały uderzenia na Warszawę, podając się istniejącemu stanowi rzeczy.

Co do nastrojów wśród wojska w reszcie kraju — niewiadomo. Rząd p. Witosa liczył się poważnie z niebezpieczeństwem ze strony wojsk, znajdujących się pod komendą D. O. K. Łódź, D. O. K. Toruń, D. O. K. Wilno i D. O. K. Lublin.

W KIERUNKU BELWEDERU.
WALKI NA ULICACH.

Po szeregu małych utarczek, wojska Marszałka stopniowo posuwają się w kierunku Alei Ujazdowskich.

Wojska rządowe znajdowały się tam koło Łobzowianki.

Artylerji, karabiny maszynowe i piechota nie przepuszczają nikogo, wyjątki robią tylko dla pojazdów ambasad.

Wojska Piłsudskiego stoją już na Placu Trzech Krzyży.

Godz. 10.20 wiecz. Na placu św. Aleksandra strzelanina.

Godz. 10.30 wiecz. Plac św. Aleksandra zajęty przez wojska Marszałka Piłsudskiego.

Godz. 10.40 wiecz. 7 pułk ułanów i 24 pułk piechoty rusza w stronę Belwederu.

MARSZAŁEK RATAJ— POŚREDNIKIEM

Obradująca w Belwederze rada ministrów wysłała około godz. 12-ej w nocy do gmachu sztabu generalnego, marszałka sejmu, p. Rataja, który rozpoczął konferencję z Marsz. Piłsudskim. Po konferencji, której wynik nie jest znany, a więc prawdopodobnie był negatywny, marszał. Rataj zaprosił do swego prywatnego mieszkania przedstawicieli stronnictw lewicowych na naradę. Wzięli w niej udział posłowie: Dąbski, Niedziałkowski, Niedbałski, Marek i Bartel.

OŚWIADCZENIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Tymczasem Marsz. Piłsudski ulegając życzeniom prasy złożył jej następujące krótkie oświadczenie:

„Nie mogę długo mówić, gdyż jestem bardzo zmęczony, nie tylko fizycznie, ale i moralnie, gdyż, będąc przeciwnikiem gwałtów, czego dowiodłem podczas sprawowania urzędu Naczelnika Państwa, zdobyłem się, po ciężkich walkach ze sobą na próbę siły z musowemi jej konsekwencjami. Całe życie walczyłem o szacunek dla tego, co zowią imponderabilia, jak honor, jak cnota, jak męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka, a nie dla stawiania o korzyści własne, czy swego najbliższego otoczenia.

Nie może być w państwie zawiele niesprawiedliwości, względem tych, co dużo pracy swej dla innych dają, nie może być w państwie — gdy nie chce ono iść ku zgubie — żadnej niesprawiedliwości”

OFIARY W ZABITYCH I RANNYCH.

Dokładna lista zabitych i rannych podczas utarczek, zarówno ze strony wojskowych, jak i przygodnych z ludności cywilnej — nie daje się ustalić. Pogotowie było czynne bez przerwy. W akcji ratowniczej brało udział również pogotowie wojskowe. Według nie dających się ustalić dokładnie relacji liczba zabitych wynosić ma około 20, rannych — blisko 60. Rozlokowani zostali oni w kilku szpitalach cywilnych.

Koncerty chóru „Harfa”

W sobotę, dnia 15 maja, o godzinie 8 i pół wieczorem i w niedzielę, dnia 16 maja o godzinie 12-ej w południe

OBDĘDA SIĘ DWA KONCERTY

reprezentacyjnego chóru polskiego, wyróżnionego na konkursach światowych w Amsterdamie i Haarlemie pierwszymi nagrodami towarzystwa „Harfa” z Warszawy,

pod dyrykcją prof. Wacława Lachmana, ze współudziałem artystów opery pp. Zofii Dobrowolskiej-Pawłowskiej (sopran koloraturowy) i Aleksandra Michałowskiego (bas).

Bilety w cenie od 6 zł. do 1 zł. na koncert sobotni i w cenie od 3 zł. do 50 gr. na poranek niedzielny sprzedaje kasa filharmonji, ulica Narutowicza Nr. 20.

W obronie demokracji i klas
pracujących

Przeciwko rządowi Witosa

Znamienne uchwały łódzkiego P. O. W.

W dniu onegdajszym o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr. 82 odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie P. O. W., celem omówienia obecnej sytuacji w kraju i zajęcia stanowiska w stosunku do nowego rządu Witosa.

Referat aktualny o naszym położeniu wygłosił redaktor Skarżyński z Warszawy poczem wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono nader znamienne rezolucje treści następującej:

Zebrani członkowie POW. w Łodzi stwierdzają, że u steru władzy w Polsce stoją od czasu zamordowania prezydenta Narutowicza żywioły nierozumiejące dobra publicznego i interesów państwa.

W szczególności rząd nowoutworzony: ma na swem czele człowieka, który w przededniu zostania szefem rządu, jawnie nawoływał do działań sprzecznych z konstytucją opierając się między innymi o stronnictwo, głoszące jawnie program obalenia republiki.

Sanację gospodarczą stara się oprzeć na krzywdzie mas pracujących, oraz dąży wyraźnie do poddania Polski pod międzynarodową kuratelę gospodarczą.

W składzie swym osobowym nie daje żadnej gwarancji podjęcia walki ze speku-

lacją i rozpanoszoną korupcją, — przeciwnie, odznacza się bardzo szeroką, pod tym względem tolerancją.

Wobec tego P. O. W. złożona z ludzi, którzy umieli walczyć o niepodległość:

1) ostrzega całe społeczeństwo przed skutkami tego rodzaju gospodarki, jaką żywiwoły składające rząd obecny stale prowadzą, zwracając uwagę, że zdezonjentowane i rozpaczone nędzą masy coraz tłumniejsz dostają się pod władzę żywiołów antypaństwowych i przewrotowych

2) łódzki oddział POW. wzywa wszystkich swych członków, sympatyków i tych wszystkich, którzy umieli zdobyć się na odważny czyn w walce o niepodległość aby bezwzględnie przeciwstawiali się na każdym polu swej działalności w podważaniu bytu Polski przez partyjną egoistyczną politykę klas, pasywnych na państwie i pracy polskiej, a przedewszystkiem podjęli bezwzględną walkę z korupcją i demoralizacją życia publicznego.

3) POW. wreszcie wyraża niezłomne przekonanie, że w dzisiejszej sytuacji tylko geniusz i autorytet moralny komendanta Piłsudskiego, może wyratować państwo z kryzysu, że więc przy nim i przy jego idei, wszystko, co w Polsce młode, żywe i zdrowe wiernie stanąć musi. (o)

Dzień spółdzielczości

PROPAGANDA PRZEZ RADJO.

Staraniem centralnego komitetu obchodu komitetu „Dnia spółdzielczości” zaczęto nadawać krótkie komunikaty o fachu spółdzielczym.

Pierwszy komunikat o znaczeniu spółdzielczości w dobie obecnej został nadany w dniu 9 maja.

Ponadto w dniu 5 czerwca będzie wygłoszony w związku z obchodem „Dnia spółdzielczości” w szkołach dłuższy odczyt o wychowaniu spółdzielczym młodzieży, a nazajutrz w „Dniu spółdzielczości” odczyt okolicznościowy.

WYDAWNICTWA NA „DZIEŃ WSPÓŁDZIELCZOŚCI”.

Już wyszły z druku nakładem centralnego komitetu „Dnia spółdzielczości” w Polsce wydawnictwa okolicznościowe, a mianowicie: kolorowy plakat art. malarza Butrymowicza, odezwy, ulotki, tęczowe sztandary, tęczowe znaczki, broszura ze wskazówkami do przemówień, broszura z pogadankami dla szkół powszechnych i średnich, partytury hymnu spółdzielców na chór i orkiestrę dętą itd. Do nabycia w związku z dniem spółdzielczości, Warszawa - Mokotów, ul. Grzywny Nr. 13

Na weferanów 63 roku

Ciągnięcie loterii fantowej

Ciągnięcie loterii fantowej stowarzyszenia weteranów 1863 roku odbyło się w dniu 30 marca b. r. publicznie w obecności notariusza Stefana Olszewskiego w lokalu pogotowia ratunkowego w Warszawie przy ulicy Leszno Nr. 58.

Tabele, oraz fanty można odbierać w biurze dykcji loterii, w Warszawie, ulica Wspólna Nr. 7, tel. 150.01. Termin wydawania fantów upływa w dniu 30 maja 1926 roku.

Odeczył Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego

Dzisiaj, to jest w piątek, dnia 14 maja r.b. o godzinie 8-ej wieczorem w sali Filharmonji (Narutowicza 20) wygłosi odczyt wybitny publicysta i redaktor Tadeusz Wieniawa-Długoszowski p. n. „Chrystus”.

Prelegent mówić będzie o sługach Chrystusa, o miłości chrześcijańskiej itd. Odczyt powyższy jest na czasie, przeto budzi żywe zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji w cenie od 30 gr. do 1 zł. 50 gr.

Koncert benefisowy dyr. I. Fajwiszysa w „Hazomirze”

Towarzystwo „Hazomir” kończy bieżący sezon koncertowy benefisem dyrygenta chóru i orkiestry towarzystwa, który bardzo wielkie położył zasługi na polu szerzenia kultury muzycznej w Łodzi.

Koncert odbędzie się w lokalu tow. „Hazomir”, Al. Kościuszki Nr. 21 w sobotę wieczorem, dnia 15 maja b. r.

W programie: Haendel „Concerto grosso Nr. 14 E-moll, Mozart „Eine kleine Nachtmusik” i utwory Mendelssohna, Griega, Straussa, Rachmaninowa i Georga Schumanna.

Udział biorą: Chór i orkiestra „Hazomiru” oraz soliści: Ruth Renee, Zygmunt Lewin, Wyszegrodzki, dr. Lipkiewicz i Baumgärtl.

Początek o godzinie 8.45 wieczorem.

Tajemnica pierścienia brylantowego

Dla ocalenia honoru Kochanej Kobiety adwokat musiał milczeć w sprawie swej Klientki

Mąż—rogacz zabity w pojedynku przez kochankę żony

Przed trybunałem brukselskim miał niedawno odbyć się proces przeciw Klementynie Nudel, pochodzącej z Czechosłowacji, która skradła kosztowności niejakiej pani Dubus, żonie agenta handlowego, na trzeci dzień po zaangażowaniu jej na służbę.

PIERŚCIEN Z BRYLANTEM.

Obronę oskarżonej powierzono z urzędu młodemu adwokatowi Beulmansowi. Wśród kosztowności, które znaleziono przy Klementynie Nudel, kiedy ją aresztowano na dworcu, w kilka godzin po ucieczce z domu państwa Dubus, znajdował się pierścień z drogocennym brylantem.

Oskarżona twierdziła, że zabrała go wraz z innymi kosztownościami z salonu pani Dubus, natomiast ta ostatnia oświadczyła stanowczo, że pierścień nigdy nie był jej własnością.

W takim razie pierścień pochodziłby z jakiejś kradzieży poprzedniej, a Klementyna Nudel byłaby recydywistką i czekałaby ją znacznie większa kara.

CO BYŁO PRAWDĄ?

W rzeczywistości sprawa miała się inaczej. Pani Dubus, korzystając z bardzo częstych i długich wyjazdów męża, zdradzała go z młodszym adwokatem Beulmansem. Tego dnia właśnie, kiedy nowa pokojówka w osobie Klementyny Nudel rozpoczęła swą służbę, Beulmans był z dłuższą wizytą u pani Dubus i ofiarował jej ów pierścień z brylantem.

Pani Dubus okazała się równocześnie zachwyconą i przerażoną.

— Ernest nigdy nie uwierzy, żebym ja sama mogła sobie kupić taki brylant z właściwych pieniędzy.

— Czyż to tak trudno ukryć tak drobną rzecz, jak pierścionek?

Świadkiem tej rozmowy była Klementyna Nudel, ukryta za drzwiami. Z rozmowy, prowadzonej po flamandzku, nie zrozumiała wprawdzie ani słowa, ale widziała, jak Beulmans wręczał pierścionek pani Dubus.

Na trzeci dzień zebrała wszystkie kosztowności, które pani Dubus miała zwyczaj zostawiać w salonie w malej szkatułce. W kilka godzin później powrócił z podróży pan Dubus. Właśnie oboje z żoną byli przy obiedzie, kiedy agent policyjny przyprowadził złodziejkę, którą przed chwilą aresztował na dworcu. Otwarcie walizy i rozwinięcie chustki, w którą były zawinięte skradzione kosztowności, odbyło się w obecności obojga państwa Dubus.

Na widok pierścienia z brylantem, pan Dubus zmarszczył brwi i zapytał groźnie:

— To twój ten pierścionek? Przecież to ma wartość co najmniej 50.000!

— Ernście, oszalałeś? Ten pierścionek nigdy nie należał do mnie. Widzę go pierwszy raz w życiu. Klementyna musiała go ukraść gdzieś indziej.

W ten sposób pani Dubus ocaliła siebie, kosztem złodziejki, która została uznana przez sędziego śledczego za niebezpieczną recydywistkę.

IRONIA LOSU.

Ironia losu sprawiła, że obrona Klementyny Nudel powierzona została właśnie temu, który jednym słowem mógł zaświadczyć, że pierścień należał do pani Dubus, ale z wielu względów nie mógł tego uczynić.

Na kilka dni przed rozprawą oskarżona spostrzegłszy, że jej adwokat waha się i nawet nosi się z myślą porzucenia obrony pod pretekstem choroby, wyjawiała wszystko w gabinecie sędziego, w obecności Beulmansa i małżonków Dubus.

W dwa dni później, odbył się pojedynek Dubusa z Beulmansem, w którym Dubus został śmiertelnie ranny. Adwokat Beulmans musiał zrzec się obrony, jako obwiniony o zabójstwo zaś proces Klementyny Nudel został odłożony.

Kronika sportowa

L. K. S. — TURYSKI 4:0 (2:0).

Dzień P. Z. P. N-u okazał się bardzo nieprzychylnym dla drużyny Turystów, która mimo to, że przez cały przeciąg gry miała lekką przewagę, przegrała ten mecz zupełnie niezasłużenie.

Fioletowi w swym najlepszym składzie z Olbaskim w pomocy niezmiernie nie ustępowali czerwonym, a sądząc z przebiegu gry powinni właściwie mecz ten wygrać a w najgorszym wypadku uzyskać wynik remisowy.

W drużynie czerwonych miejsce Cylla zajął Galecki.

Turyści rozpoczynają i przeprowadzając ładną kombinację podsuwają się pod bramkę czerwonych, jednak dzięki „pechowi” przewagi swej nie potrafią wykorzystać. Natomiast czerwoni grają więcej skutecznie i w 20 m. uzyskują przez Langego prowadzenie. Turyści rozpoczynają, lecz szczęście im nie sprzyja. W 40 m. Lange strzela na bramkę, Michalski broni, jednak puszcza z rąk piłkę, którą nadbiegający Janczyk umieszcza w siatce.

Po przerwie gra ze strony L. K. S-u ostro i często faul. Turyści częściej podchodzą pod bramkę czerwonych, lecz dobra obrona mistrza nie pozwala im dojść do strzału.

L.T.S.G. — R.T.S. „WIDZEW” 4:3 (3:1).

Zawody postawione na ogół na niskim poziomie były nieco ciekawe. Drużyna L.T.S.G. osłabiona dwoma rezerwowymi odznaczała się przedewszystkiem brutalnością, tak że całość czyniła na publiczności bardzo przykre wrażenie.

Drużyna Widzewa nie dała się jednak sprowokować metodami, stosowanymi przez przeciwnika i grała nadzwyczaj fair. Ostateczny rezultat należy uważać za bardzo zaszczytny dla drużyny robotniczego zespołu, która wystąpiła z ośmioma rezerwowymi.

Gra na ogół otwarta, prowadzona ze zmiennym szczęściem przez dłuższy czas nie przynosi cyfrowego wyniku, jednak L.T.S.G., forsując swe skrzydła, częściej zagraża bramce przeciwnika, lecz niedyspozycja strzałowa ich linii napadu nie pozwala na wyzyskanie nadających się okazji.

Dopiero w 28 min. pada pierwsza

Koniec epopei „Króla gęstwin” Legenda otoczyła rycerskiego bandytę nimbem chwały

Postrach Korsyki.—Romannetti zabity przez żandarmów,

Legendarni bandyci nie należą jeszcze do przeszłości. Świadczy o tem najlepiej historia słynnego bandyty korsykańskiego Romannetti, który zginął obecnie od kul żandarmów.

Romannetti, zwany „królem gęstwin”, urodził się w roku 1884 w Calatogga na Korsyce. Był on właścicielem małego folwarczku. Pewnego dnia pokłócili się ze swoim sąsiadem o skradzionego wołu i w sprzeczce zabił go. Po dokonaniu zbrodni Romannetti uciekł przed ścigającymi go żandarmami i skrył się w gęstwinach.

Zł tak w ukryciu, aż pewnego dnia zdradził go niejaki Juljusz Carbuccia. Na Romannettiego zastawiła żandarmia pułapkę. Ale plan nie udał się. W kilka dni później znaleziono Carbucciego, zabitego w lesie. Romannetti zemścił się strasznie na donosicielu.

W kilka lat później żandarm Taton chciał aresztować bandytę, ale zamiar swój

przyplacił życiem.

Romannetti, który chciał odgrywać rolę Don Kiszota, oczyszczał gęstwinę leśną z innych bandytów. W przeciągu kilku lat zabił ich czterech.

Dla ludu korsykańskiego stał się też powoli pewnego rodzaju dobroczyńcą. Cechowała go niezwykła odwaga i pogarda życia. Dla ludzi spokojnych był bardzo szlachetny i rycerski i w ten sposób urosł do postaci legendarnego bohatera, drugiego Fra Diavolo. W wielu wypadkach okazywał dobre serce i pomagał nieszczęśliwym.

Kiedy w roku 1921 spadł koło Alata samolot pasażerski, Romannetti zaopiekował się pasażerami i ich pieniędzmi, które następnie zwrócił policji. Odwaga jego była niesłychana. Urządzał sute ucztę w jednym z hoteli w Ajaccio i kpił sobie w żywe oczy z żandarmów. Stał się wkońcu bohaterem tylu opowieści i legend, że trudno dzisiaj rozstrzygnąć, które są prawdziwe a które zmyślone.

Sława jego dotarła poza Korsykę. Jedną z wytwórni filmowych wysłała nawet swojego impresarja, który kręcił z nim film pod opieką wiernych przyjaciół.

I życie jego skończyło się tragicznie jak romans w filmie. Niedawno, około godziny 8 rano jechał Romannetti konno z Sagone do swojego domu, położonego w głębi wąwozu Lava. Trzej żandarmi czyhali na niego na wierzchołku jednego z pagórków, wznoszących się na ścieżkę, którą jechał Romannetti. Na rozkaz „rege do góry!” Romannetti rozpoczął strzelać, ale koń jego został trafiony i padł pod nim.

Romannetti spadł na ziemię i został trafiony kulą w brzuch. Mimo to strzelał dalej, nie trafiając jednak żandarmów, którzy strzelając nieustannie, trafili go kilkakrotnie w okolice serca.

Od ran Romannetti umarł. Dokoła jego trupa zebrały się olbrzymie tłumy ciekawych, chcące oglądać legendarnego swojego bohatera.

RABKA Willa „Stella”

Pierwszorządny pensjonat doktorowej Hubisz-towej (dla chrześcijan), obok zakładu, poleca słoneczne pokoje z wykwintnym utrzymaniem

Telefon na miejscu. Przyjmuje się także panienki do lat 14-tu pod opiekę. Zgłoszenia: do 1 maja. D-rowska A. Hubisz-towa, Kraków, Karmelicka, 50

Po 1-ym maja: Rabka, Willa „Stella” 2211-1

LOSY II KLASY

13-tej Loterii Państwowej

już nadeszły Wyplata wygranych I klasy.

Ostatni dzień wykupu losów II kl. 14 maja.

Ciągnięcie 19 i 20 maja.

Samuel WEINBERG,

58 PIOTRKOWSKA 58

Kantor wymiany loterii

OPONY

samochodowe i rowerowe.

GUMY

pełne do ciężarów aut

ADOLF BOKSLEITNER i S-ka

Sp. z ogr. odp.

Piotrkowska 149, tel. 14-09. 455-1

NASIONA

ROLNE, TRAW, DRZEW, WARZYWA I KWIATOWE oraz NARZĘDZIA OGRODNICZE 2106-6

Polecają L. JASIŃSKIEGO prowadzone SKŁADY od r. 1870 w Łęczycy ul. Poznańska 30 i w Łodzi Andrzeja 10.—Cenniki na żąd gratis.

Do sprzedania

Ozdobne łóżko żelazne duże, z materacem słatkowym, para łóżek lesionowych, szafa czarna oszklona (na bibliotekę lub serwantkę), mała bielizniarka, stoliki, wieszadło stojące i dwa dywany. Tamże dwutomowy słownik encyklopedyczny francuski. Zgłoszenia od 10 do 1 i 5 do 7. Wólczańska 224. Wiadomość w składzie węgla. 2480

Plac sportowy Helenów

Sobota, dnia 15 maja g. 3.30 p.p.

Zawody bokerskie

Wazy 6 par

Mecz Stibbe--Gerbich o godz. 6.30

Bilety od 50 gr. do zł. 1.50

529-1

Konkurs

Magistrat m. Rudy Pabjanickiej niniejszem rozpisuje konkurs na urządzenie jezdni bitej na ul. Żeromskiego (dawniej Czarna Droga) na przestrzeni półtora kilometra. Osoby pragnące przystąpić do wykonania tych robót winny w terminie do dnia 20 b. m. złożyć w biurze Magistratu kosztorys z wyszczególnieniem z osobna kosztów robocizny i materiałów.

Burmistrz (—) (podpis nieczytelny)

Dr. med.

R. Stupel

Szkoła 12

choroby skórne,

włosów, wenerycz-

ne i moczościowe

leczenie światłem (Ront-

gen, lampa kwarcowa).

Elektroterapia.

Przyjmuje od 8-10,

12-21 od 6-8.

97-3

Dr. med.

Bolesław KON

ul. Piotrkowska 115

Choroby uszu, no-

sa, gardła i chir-

urg — wznosił

przyjęcia.

Godziny przyjęć:

od 5 i pół — 7 i pół

7735-2

POSZUKUJĘ DO KUPNA

dywan perski, używany, w dobrym stanie. Zgłoszenia do „Głosu” pod „M. F.” 2484-3-k

MŁODA

Inteligentna panna z prowincji przyjmie mieszko do samotnej osoby, lub z dziećmi. Zna szycie. — Oferty pod „Solidna” do adm. „Głosu”. 2489-3

POTRZEBNY

technik budowlany do biura budowlanego. Oferty do redakcji pod „C. D. 33”. 2507-3

A. A. KUPUJE

i sprzedaje różne używane meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia, oraz różne sprzęty domowe. Łąnik, 6-go Sierpnia (Benedykta) Nr. 28, miesz. 13, parter. 2520-4-k

INTELIĞENTNA

frankanka - wychowawczyni z świadectwami — przyjmie posadę do dzieci. Łaskawe zgłoszenia do „Głosu” pod „Młoda”. 2525-2

WAŻNE DLA PAŃ!

ekazyjna sprzedaż pożyczek w wielkim wyborze po cenach niskich. Zawadzka 9, m. 13. 2445-3-d